

44 w 2019 (181)

## Dobra służba

**Data publikacji: 17.05.2019 / Autor: Jakub Kuciak**

Przez ostatnie 10 lat w harcerstwie miałem styczność z wieloma bardzo odmiennymi wydarzeniami i akcjami nazywanymi zbiorczo słowem „służba”.

Pomaganie państwowej firmie, która nie wyrobiła się ze zleceniem od prezydenta, robienie za ładne tło do zdjęć dla oficjeli, odwalanie pracy za darmo dla międzynarodowej korporacji, żmudne przepisywanie tekstu na komputer, wydawanie własnych pieniędzy aby cały dzień pracować bez przerwy i nawet nie dostać jedzenia, czy całodniowe wyłudzenie pieniędzy na przy cementarnych parkingach.

Czy te akcje coś nam dały? Tak. Z każdej z nich coś mieliśmy. Uścisk dłoni prezydenta, firmowe gadżety czy poczucie dołożenia swojej cegiełki do pewnego większego projektu.

No ale czy można te akcje nazwać służbą? Nooo... tak. W końcu za SJP służba to:

1. «praca na rzecz jakiejś wspólnoty, wykonywana z poświęceniem»
2. «instytucja użyteczności publicznej lub wojsko; też: pracownicy tej instytucji»
3. «działalność tych instytucji»
4. «obowiązki pełnione w określonych godzinach pracy w niektórych instytucjach»

Jednak tak prawdę mówiąc, żadna z tych akcji nie dawała satysfakcji. Po żadnej z nich, będąc wędrownikiem a następnie drużynowym, nie usłyszałem od innego chłopaka “wow, warto pomagać, warto działać”. Żadnej z nich nie nazwałem po fakcie bez zająknięcia Służbą przez to wielkie S.

Była jednak taka, która wywarła na mnie takie wrażenie, że długo jeszcze o niej nie zapomnę.

### Suszek i Lotyń

Większość z czytających ten tekst raczej wie, jaka tragedia miała miejsce w sierpniu 2017 roku na północy Polski. Żywiół po raz kolejny pokazał swoją siłę, kładąc wielkie połacie lasu, paraliżując kilka miejscowości, niszcząc pola tuż przed żniwami, a wreszcie pozbawiając życia dwóch harcerek należących do ZHR-u.

(W tym miejscu prosiłbym Cię Drogi czytelniku o przerwanie lektury i pomodlenie się za dusze Asi i Olgi)

I tutaj raz kolejny chylę czoła przed mieszkańcami Lotynia, którzy jako pierwsi ruszyli na pomoc harcerzom. Mimo, że gospodarstwa większości z nich same ucierpiały podczas nawałnicy, Ci ludzie od razu jak tylko ucichło, w środku nocy, ruszyli w kierunku obozu harcerskiego odciętego od świata setkami połamanych drzew. To ich szybka reakcja, naszykowanie miejsca na noc dla harcerzy oraz zwykłe ludzkie wsparcie, były kluczowe dla uniknięcia dalszych ofiar.

## Zmiana kursu



fot. Maciej Sadowski

Kurs instruktorski “Majstersztyk” miał ruszyć rano 15 sierpnia do Augustowa. Dopiero na dworcu kursanci dowiedzieli się, że nastąpiła zmiana planów. Jedziemy tam, gdzie ludzie potrzebują pomocy.

Pierwsze, co dostaliśmy po dojechaniu do Lotynia, to obiad w stołówce zorganizowanej w jednym z ogrodów. Następnie zaprowadzono nas do Gminnego Ośrodka Kultury, w którym mieliśmy spać i gdzie mogliśmy zostawić swoje plecaki. I stamtąd ruszyliśmy już do pracy.

Czym się przez te dwa dni zajmowaliśmy?

- Usuwaniem drzew z dróg w okolicach Lotynia, tak aby były przejezdne.
- Usuwaniem drzew z pól w okolicach Lotynia, tak aby dało się zebrać plony, póki jeszcze nie zaczęły się psuć.
- Sprzątaniem drzew z cmentarza w Krojantach.
- Oczyszczaniem Brdy w okolicach Rytla, gdyż miastu groziło zalanie.

## Co takiego było w tej służbie?

### 1. Realna potrzeba

Nie musieliśmy nawet chłopakom dokładnie tłumaczyć, czemu tam pojechaliśmy. To

było oczywiste, a problem wyraźnie widoczny.

## **2. Prostota działań**

Jadąc do Suszka, nie podpisaliśmy umowy zobowiązującej nas do przyjeżdżania gdzieś co tydzień. Nie potrzebowaliśmy również zdolności i specjalistów z dziesięciu różnych dziedzin. To były głównie proste prace fizyczne, które wedle swoich możliwości mógł wykonywać każdy kursant.

## **3. Widoczne efekty**

Nic tak nie motywuje faceta, jak widoczne efekty jego pracy. Droga zawałona? Już przejezdna. Rzeka zatkana? Już jest znowu nurt. Nie musisz się wysilać, by zarejestrować ile dobrego zrobieś.

## **4. Godna praca**

Założenie, którego trzymali się okoliczni sołtysi, było proste. My Wam damy gdzie spać, co jeść i czym piły napełnić, a Wy idźcie robić. Wieczorem natomiast zapraszamy na wspólne spotkanie. Wędrownicy dostali wszystko to czego potrzebowali: jedzenie, nocleg i towarzystwo, w zamian za pracę siłowo męczącą podobnie jak kwaterka. Ba! Nawet “dziękuję” usłyszeli i to nie raz.

## **Kończąc**

Jeżeli tylko możesz, podejmij ze swoją jednostką służbę. Szukaj tej służby uparcie i do skutku. Jednak jeżeli chcesz aby ta służba przyniosła pozytywny efekt zarówno dla bliźnich co i Twoich harcerzy, miej na uwadze powyższe cztery punkty.

Czy musimy więc czekać na kolejny kataklizm? Nie! Oto dwie służb które odbyli znani mi harcerze:

- Agricola 2013 - Odnowienie wiejskiego boiska (skoszenie trawy, budowa ramki z żerdek, sprzątnięcie gałęzi), zwieńczone meczem kursanci kontra mieszkańcy
- Zgrupowanie w Tarasce 2014 - Sprzątnięcie wraz z leśniczym śmieci wzdłuż głównej drogi w lesie



fot. Kurs Agricola

I kilka rad na podstawie moich doświadczeń:

1. Uważaj na „Syndrom Kilimandżaro”, bo często przeginamy i szukamy wielkiej i godnej służby, podczas gdy wkoło rzeczywiście potrzeba naszej pomocy.
2. Nie rób z siebie darmowej siły roboczej, i nie dawaj powodów by nas za nią uważać. Ot, dla przykładu, jakiś czas temu organizatorzy jednej z imprez biegowych, gdzie pakiet uczestnika kosztuje ok 200 zł, poszukiwali wśród harcerzy wolontariuszy do obstawy.
3. Szanuj swoich wędrowników. Jeżeli ktoś Cię poprosi o pomoc, gdzie ty i Twoi ludzie mielibyście przez kilka, albo kilkanaście godzin stać w skwarze bez nawet chwili wytchnienia, to nieważne jak wniosły nie byłby to cel, musisz powiedzieć, że na takie warunki się nie zgodzisz, bo chodzi o zdrowie i bezpieczeństwo Twoich chłopaków.

### Jakub Kuciak

Był 14. drużynowym 82 WDH „Zbroja” oraz 1. drużynowym 82 WDW „Twierdza”. Wieloletni wicenamiestnik Grochowa. Harcmistrz, mąż podharcmistrzyni, tata potencjalnych zuchów. Obecny redaktor naczelny Azymutu oraz mazowiecki referent wędrowników.